Redakcja i Administracja „Głosu Narodu“ przeniesioną została na ulicę św. Jana Nr. 3.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Przedpłata

na „Głos Narodu wynosi: **w Krakowię**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Administracji: ulica św. Jana l. 3.

Numer pojedynczy-zwykły 10 hal.

Numer z poprzednich dni 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY. ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Adres Redakcji: ulica św. Jana l. 3.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 216. **Kraków, Sobota dnia 21 Września.** **Rok IX.**

Pierwszy tydzień.

Pierwszy tydzień na nowem gospodarstwie w dzienniku, to pierwsze zapoznanie redakcji z czytelnikami, pierwsze zaprzyjaźnienie i pierwsze zatargi. Codzienna poczta przynosi stosy listów a w nich całe skarby spostrzeżeń, uwag i rad, niestety tak sprzecznych i rozlicznych, że przy najlepszych chęciach nie bylibyśmy wstanie zastosować się do nich.

Tylko na miłość Boga — pisze pan X. — nie bądźcie umiarkowani, bezbarwni, to was odrazu zabije; śmiało, jaskrawo, nawet pałką w łeb: tego potrzebuje publika, to wam zapewni popularność i prenumeratorów.

Zerwijcież już raz nareszcie z krzykliwym radykalizmem, radzi p. Z. — to już wszystkim obrzydło. Złoty środek to najlepsza droga. Piszcie spokojnie, trzeźwo i bez jaskrawości a zadowolnicie wszystkich.

Cóż to! — woła p. J. — sprzedaliście się żydom? już w dwóch numerach nie napadacie na żydów. — Dość już mam tych żydów! — mówi p. Y. — zostawcie ich w spokoju. Co tam kogo obchodzą żydowskie skandale.

Bądźcie popularni, pisze ktoś, przenikajcie do ludu, zastosujcie się do jego pojęć, podnieście poziom dziennika wzmocnijcie dział literacki, uwzględniajcie potrzeby inteligencji.

I tak dalej w nieskończoność. Kogo posłuchać, za kim pójść, komu dogodzić? Gdy niepodobna dogodzić wszystkim, trzeba poprzestać na tem, aby pozostać sobą, aby spełnić swój program, aby dać bezstronną krytykę i służyć uczciwej myśli. Powoli nasze zamiary będą zrozumiane i powoli oswoją się ludzie z tem, że można w dziennikarstwie nie służyć nikomu, nawet popularności, a mimo to wydawać pismo, zajmujące i pożyteczne.

Już teraz mamy tę pociechę, że te nasze zamiary znalazły oddźwięk i odbieramy z wielu stron słowa uznania, zachęty i serdecznych życzeń na przyszłość. Dziękujemy za nie i prosimy o wyrozumiałość i cierpliwość. Cośmy przyrzekli, dotrzymamy, a od przeprowadzenia naszych zamysłów nie odstraszą nas napaści, których nam już nie oszczędzono, ale — jak pisze p. Jasieński w swym pięknym artykule, — na który zwracamy uwagę naszych czytelników, — bywają obelgi, które przynoszą zaszczyt zelżonym — i to nas uspokaja.

Wszyscy społem naprzód!

Tak jednostka, jak i naród, zaznacza swe prawo do istnienia, swoje siły żywotne tem, iż nie ginie pod ciosami, że padłszy — wstaje i — mimo wszystko — idzie wciąż naprzód. Choć nie ukazało się jeszcze słońce, ku któremu zwrócone są oblicza istot, stanowiących szlachetniejszy odłam ludzkości, choć pięść na razie — to ultima ratio — istnieją i potężnieją inne ideały. Niegdyś, pole bitwy było jedynie widownią, na której narody okrywały się chwałą i dobijały pierwszych miejsc.

Na inne Grunwaldy przychodzą czasy. I przez. sztukę naród górować może nad światem, staje się nieśmiertelnym. Genjusze górują nad narodami na podobieństwo wyniosłych dębów, rozrzuconych na łące: te dęby jednak. zarówno jak kwiaty i trawy, w jednej i tej samej ziemi mają swe korzenie. Mamy tu i owdzie polski dąb, ale gdzież kwiaty i trawy? To nie łąka: to pustka! Mamy ziarno, mamy siewców: — motywy i artystów, chcących je stosować — brak nam mas, obudzonych dla sztuki, rozumiejących święty obowiązek zamienienia entuzjastyczną a wytrwałą pracą pustki na grunt taki, na którym, ku podziwowi świata całego, rozkrzewić się i kwitnąćby mogła nasza artystyczna, narodowa odrębność.

Odrębność! odrębność i jeszcze raz odrębność! Odrębność tylko zapewnia nieśmiertelność zarówno artyście, jak i narodowi. Było dotychczas tak, żeśmy małpowali świat cały: doprowadzić musimy do tego, że nas świat małpować będzie. Polski dom, stworzony przez Witkiewicza z góralskiej chaty, a stawiany przez Duńczyków i Francuzów — to zwycięstwo, to chwała dla kraju; okładka w stylu polskim, stworzona przez Tetmajera z motywów ludowych — to zwycięstwo; wyrabianie przez francuską fabrykę w Sèvres porcelany w stylu polskim — to zwycięstwo. Witraże Mehofera we Fryburgu, »Quo Vadis?« w Paryżu, »Manru« w Dreźnie — to zwycięstwo!

Lecz to wszystko mało. Cudzoziemiec, przyjeżdżający do nas, powinien być uderzony na każdym kroku objawami naszego artystycznego życia narodowego. Czy naszą opieszałością i obojętnością damy świadectwo Prusakowi, że jesteśmy «ein verkommenes Volk»? Czy nie poprzemy usiłowań dzielnych i rozumnych jednostek? Czy będziemy w dalszym ciągu ignorować instytucje takie, jak Muzeum tatrzańskie i Muzeum narodowe? Czy pozwolimy na to, aby nas dalej w Wiedniu traktowano z lekceważeniem? Jednostki niczego tu nie dokażą. Obudzić się winno w nas wszystkich poczucie siły, godności, cześć dla artystów i ich dzieł.

Zwiedzając Muzeum narodowe z pewnym Anglikiem musiałem skłamać dwukrotnie; byłbym się spalił ze wstydu, gdybym był przyznał, że «Kazimierz Wielki» Wyspiańskiego — do nabycia za kilkaset guldenów — nie jest własnością narodową; że subwencja, którą daje Wydział krajowy, jest tak nędzną, że nie o wiele przewyższa sumę, potrzebną na utrzymanie posadzek w czystości. Rząd nic nie daje, bo my nie umiemy chcieć mieć. Jeżeli reprezentanci narodu nie rozumieją i nie wypełniają swych obowiązków, opinja kraju powinna ich do tego zmusić. Powiadają, że jesteśmy za biedni na to, aby u nas sztuka kwitła. Kłamstwo! Są u nas pieniądze na wszystko, tylko niema ich, gdy chodzi o sztukę. Zresztą i ludzie niezamożni mogą wiele zdziałać, gdy ich będą tysiące. Oto świeżo zawiązane towarzystwo: Polska sztuka stosowana, czy mu damy zmarnieć? Nie! Tylko zgodną, zbiorową pracą możemy czegoś dokonać. Od morza do morza niechaj wstają polskie domy, po polsku urządzone, niechaj ogół czci tego, który nam da polską lampę, polską klamkę; bo będzie on artystą i artystą bardzo często większym, aniżeli ci, których publiczność za artystów uważa. My zaś, krytycy, pamiętajmy, że naszym obowiązkiem jedynym jest służenie sztuce. Gethe powiedział: wer dem Publicum dient ist ein armes Thier. Publiczność jest jako chmura na niebie: ulega zmianom i ginie. Należy służyć sztuce; służy się wtedy artystom i społeczeństwu. Publiczności mijają — kraj zostaje. Myśleć i czuć należy wytwornie; mówić można brutalnie, gdy tego zajdzie potrzeba. Tylko człowiek głupi lub udający głupiego, nie rozumie, że bywają wymyślania, które są dowodem wielkiego kochania. Bywają epitety, które zelżonym czynią zaszczyt, nadają ich czynom i słowom szczególniejszą moc i powagę.

Dla wielu ludzi u nas jestem i pozostanę Japończykiem, egzotycznym krytykiem (sic!). Przyszłość pokaże, jakie to serce biło w tej pseudo-japońskiej piersi. By Europejczyk mógł się stać Japończykiem, musi umieć patrzeć szeroko na rzeczy i być subtelnym; krytyka egzotycznego nikt nie posądzi o parafjańszczyznę, szowinizm, zawsze wstrętny, a zwłaszcza, gdy chodzi o sztukę. Ponad wszelkiemi swojskościami istnieje sztuka, bez epitetu; jej objawy czcić należy zawsze i wszędzie. Artysty nie należy krępować; niech tworzy co i jak mu się podoba; jeżeli jest twórcą, zasługuje na naszą cześć. Zrozumieją artyści, gdy do nich przemówię, że ja nie wróg, lecz sprzymierzeniec; zrozumie ogół, że gdy egzotyczny krytyk powie: szanujcie i kochajcie to, z czego powinien powstać, z czego już powstaje polski styl, to mówi on jedynie dlatego, że to coś, te »chamskie motywy« — to sztuka!

Trzeba umieć krzyknąć i krzyknąć, gdy się ma do tego prawo, gdy się czuje w sobie siłę. Dość snu i rękawiczek: zbudzić się należy, a zakasawszy rękawy, jąć się z zapałem motyki i oskardu. Skały igłą nie przebijesz. Nie staraj się, aby cię lubiano, lecz aby szanowano i rozumiano ideę, której pochodnię nieść winieneś. To o wiele trwalsze. Nie myśl o oficerskich szlifach, lecz o tem, abyś był dzielnym żołnierzem w awangardzie. Hasłem zaś nie: »raz dokoła«, lecz: wszyscy społem naprzód!

Feliks Jasieński.

Polityka zamiarów.

Jakkolwiek kwestja traktatu celnego z Niemcami jest jeszcze bardzo daleką od ostatecznego załatwienia, to jednak ze względu na jej żywotność i powiązanie z najważniejszymi warunkami ekonomicznego rozwoju stron interesowanych, nie można nie uczynić zarzutu Galicji, że dotychczas zbyt biernie się zachowuje wobec projektów swego sąsiada, przewyższających swą bezwzględnością wszystko, czego się można było spodziewać.

A przecież gdyby te projekty miały się urzeczywistnić, kraj nasz i tak już wycieńczony rozmaitemi przejściami i systematycznym wyzyskiem obcych producentów, straciłby prawie zupełnie ostatnie swe, jako tako wydajne, źródło dochodów.

Naturalnie, że opublikowanie niemieckiego rządowego projektu ceł, wywołało i w Galicji pewną, aż nadto usprawiedliwioną, opozycję i dyskusję na łamach pism polskich. Charakterystyczną cechą jednak tej dyskusji było to, że w sprawie traktatu celnego rzeczowa krytyka ukazała się jedynie tylko ze strony interesowanych kół w wielkiej produkcji rolniczej i przemysłowej. Nie słyszeliśmy dotąd wcale fachowego, wnikającego w szczegóły zdania, o ile projektowane przez Niemców traktaty, zagrażają egzystencji naszych drobnych producentów. Słyszeliśmy niedawno z ust jednego z kupców polskich

w Galicji, którzy prowadzą handel rybami, wyrażone zupełnie na serjo przekonanie, że jeden z tak licznych w projekcie niemieckim paragrafów nowej ustawy celnej, który zupełnie niepostrzeżenie może się przecisnąć przez uchwały ciał prawodawczych, zupełnie zrujnuje szereg dobrze prosperujących w Galicji przedsiębiorstw eksportowego handlu rybnego.

„Niemcy" — tak mówił ów eksporter — nałożyli cło, aczkolwiek nieznaczne na nasze ryby. O cło tu nie chodzi, bo jest niewielkie, ale o sposób, w jaki wykonywana ma być nowa ustawa. Otóż ryby, które my stąd przesyłamy żywe, mają być ważone, a cło pobierane od funta żywej wagi. Aby zważyć — muszę ryby wyjąć z wody, bo przecież za wodę cła płacić nie mogę. Wyjąć je zaś z wody i kłaść setkami funtów na wagę, — znaczy to wogóle je zniszczyć. Więc eksport stanie się prawie zupełnie niemożliwy".

Szczegół powyższy charakteryzuje już niechęć ekonomicznych zysków naszego niemieckiego „sąsiada", ale wprost wyrafinowaną złą wolę, z jaką niemcy starają się na każdym punkcie nam szkodzić.

I ubolewać doprawdy trzeba, że dotychczas jeszcze w naszym kraju nie widać wcale oznak pełnego zrozumienia niebezpieczeństw, jakiemi zagrażają nam Niemcy. Niedość, że nasi wielcy przemysłowcy, lub przedstawiciele większej własności zwrócili w publicznej dyskusji uwagę na swe zagrożone interesy: tu i drobny rolnik polski i mniejszy przemysłowiec i kupiec powinien energicznie zabrać głos w obronie zagrożonych interesów całego stanu.

Gdy się tylko pojawił projekt nowej taryfy niemieckiej, słyszeliśmy z wielu stron zapewnienia, że wznieci on taką burzę, taką opozycję w naszym kraju, która będzie wskazówką i dla rządu centralnego w Wiedniu i dyrektywą dla naszych posłów. Opozycja niewątpliwie była, ale „fala oburzenia" jak szybko przyszła, tak samo szybko przeszła, nie pogłębiwszy wcale kwestji i nie wykazawszy całej perfidji projektów pruskich.

Charakteryzuje to doprawdy aż nadto dobrze tak już, niestety, znaną i wsławioną ze swej bierności naszą politykę. U nas Polityka zazwyczaj nie wychodzi z po za zakresu słów i zamiarów.

Obawiamy się, aby i opozycja Galicji przeciw nowej taryfie celnej nie utknęła na martwym punkcie zamiarów i aby tak się nie stało, powinny Koła interesowane w obronie interesów własnych zająć się przygotowaniem bardzo poważnej akcji przeciw niemieckiemu zamachowi.

Car we Francji.

W ratuszu w Reims.

Po przeglądzie wojsk w Fort Vitry, oboje carstwo wraz z prezydentem Loubetem przybyli przedwczoraj o godz. 5 po południu do Reims.

Miasto przybrane w świąteczną szatę, oczekiwało przybycia z coraz większą niecierpliwością.

Przed wspaniałym, renesansowym gmachem merostwa, stał na czele urzędników mer miasta p. Arnould, socjalista-miljoner; plac otoczony był dragonami, gotowymi każdej chwili wsiąść na koń i pełnić straż. Wokoło zebrały się olbrzymie tłumy ludności. O godz. 5 tej rozległa się komenda „wsiadać". Dragoni pochylili lance, oficerowie powyciągali szable a po chwili rozległa się druga komenda „Prezentować broń". Muzyka zaintonowała hymn rosyjski odezwały się entuzjastyczne okrzyki i pierwszy powóz zajechał przed gmach merostwa. Wysiadły z niego carowa i żona prezydenta Loubet. Chwilę później przyjechał car z Loubetem. Z powodu spóźnionej pory, car nie zwiedzał dokładnie muzeum sztuki, znajdującego się w gmachu merostwa. Mer oprowadzając carstwo po ratuszu, pokazując im pochodzącą z XI stulecia pisaną w języku starosłowiańskim ewangelję, na którą królowie francońscy składali przysięgę, dalej starożytny manuskrypt, dotyczący zaślubin Henryka I z Anną księżniczką moskiewską, przyczem mer nadmienił, że był to pierwszy francusko rosyjski aljans.

Car odparł na to z uśmiechem: Tak, sięga on XI stulecia. Mer podał następnie carowi i carowej puchary z winem szampańskiem. Car trącając o kieliszek mera, powiedział: Piję na pomyślność miasta Reims.

W mowie powitalnej mer-socjalista sławił „błogosławioną działalność cara, jako inicjatora pokojowej konferencji hagskiej".

Car w katedrze.

Przejazd gości rosyjskich z ratusza do katedry był formalnie pochodem tryumfalnym. Tłumy publiczności wznosiły bez ustanku okrzyki radości. Kobiety powiewały chustkami, mężczyźni kapeluszami, dzieci rosyjskiemi flagami.

Kiedy orszak zajechał przed katedrę, uderzono w wielki dzwon. Kardynał Langenieux, w otoczeniu duchowieństwa w ornatach odświętnych, stał przy głównych drzwiach wchodowych. Na katedrze powiewał sztandar rosyjski. Kardynał powitał w krótkich słowach cara, a przy wkroczeniu orszaku do katedry odegrano na organach marsz Klodoweusza.

Kardynał Langenieux pokazał carstwu kielich, który — wedle podania — gołąb przyniósł z nieba ze świętym olejem, którym po raz ostatni namaszczono Karola X w r. 1825 na króla; cząstkę Krzyża Świętego i cierń z korony cierniowej. Car oglądał relikwje z wielką uwagą. Następnie kardynał Langenieux wręczył im do przejrzenia albumy fotograficzne z widokami katedry i fotograficzne zdjęcia słowiańskiej ewangelji, przechowywanej w skarbcu ratusza, poczem przedstawił zakonnika Saintois, któremu car podał rękę, przypominając mu, że widział go w 1896 r. w katedrze Notre Dame de Paris, podczas przyjazdu swego do Paryża. Opuściwszy katedrę i pożegnawszy się z kardynałem, udali się carstwo, równie entuzjastycznie witani, na dworzec kolejowy i o 6 tej wieczorem wyjechali do Compiegne, żegnani salwami armatniemi.

Z powrotem w Compiegne.

Pociąg przybył do Compiegne o godz. 7-mej. Na drodze do zamku wojsko utworzyło potrójny szpaler, z trudnością jednak tylko mogło powstrzymać publiczność, która wśród entuzjastycznych okrzyków cisnęła się do powozu. Car był cały dzień w jaknajlepszym humorze i rozmawiał dużo z prezydentem Loubetem i ministrami. Carowa poleciła damie dworskiej, by fotografowała dla niej wszystko, co ją w drodze interesowało, sama zaś odfotografowała cara w chwili, kiedy tenże oglądał nowe armaty.

Na piątek nie ustanowiono jeszcze ostatecznie programu. Być może zresztą, że program ułożono, ale z obawy przed anarchistami zachowywany on jest w tajemnicy. Dziennikarze na wszystkie strony chcą zasięgnąć wiadomości, ale każdy z dygnitarzy co innego odpowiada. Ku ogólnej wesołości dowiedziano się jedynie, jako pewnik, że car na dziś godz. 11 zrana zamówił sobie kąpiel. Rozeszła się pogłoska, że car pojedzie na kilka godzin do Paryża. Pogłoska ta jednak, która odzwierciadla pragnienia Paryżan, była fałszywa. Gdy się więc okazało, że car nie przyjedzie koleją, uwierzono ogólnie w Paryżu, że car dla zmylenia śladów przyjedzie do stolicy chociaż na parę godzin, automobilem. Prezydent paryskiej Rady municypalnej, Dausset, prosił o rozmowę z prezydentem gabinetu, widocznie w sprawie jazdy cara do Paryża. Waldeck-Rousseau nie chciał go jednak przyjąć. Odmówił również przyjęcia go szef biura prezydenta Loubeta; nikt zatem nie wie, jaki jest dalszy program podróży carskiej.

Głosy prasy francuskiej.

Toasty, wypowiedziane w Fort Vitry, dały sposobność prasie francuskiej do entuzjastycznych artykułów na cześć cara, sojuszu i rękojmi pokoju, jaką sojusz franko-rosyjski przedstawia.

„Figaro" widzi w słowach cara do armji francuskiej, „że uważa ją za celną podporę zasad słuszności, pokoju i dobra ludów" — najpiękniejsze uwieńczenie rosyjsko francuskiego sojuszu.—

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

28) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Około drugiej kot zaczął miauczeć przeraźliwie; próbowałem go uspokoić, a widząc, że mi się to nie udaje, postanowiłem się go pozbyć. Pamiętam, jakiego doznałem wrażenia, gdym potarł zapałkę i ujrzałem tę parę oczu, świecących w powietrzu, a dokoła nich próżnię.

Byłbym dał mojej ofierze mleka, ale nic już nie miałem. Kot przykucnął przy drzwiach i zawodził żałośnie. Chciałem go złapać i wyrzucić przez okno, ale mi z pod rąk uciekał i miauczał w rozmaitych kątach pokoju. Wreszcie otworzyłem okno. Zdaje mi się, że wyskoczył przez nie, bo zrobiło się znowu cicho.

Nie wiem sam dlaczego, zacząłem myśleć o pogrzebie mojego ojca i przypomniałem sobie wszystkie szczegóły. Spać już w żaden sposób nie mogłem. Skoro świt, wstałem i zamknąwszy drzwi na klucz, wyszedłem się przejść.

— A zatem twierdzisz, że po świecie krąży Kot Niewidzialny? — zagadnął Kemp.

— Jeżeli go dotychczas nie zabili, to krąży. Ale sądzę, że został zabity. Wiem, że żył jeszcze dni kilka i błąkał się po placu Great Tichfield, bo przechodząc tam, słyszałem miauczenie i widziałem zbiegowisko, które goniło parę świecących oczu.

Umilkł i siedział przez chwilę z głową zwieszoną.

— Pamiętam — mówił dalej — każdy szczegół tego poranku, ostatniego przed mojem przeobrażeniem.

Chodziłem po Great Portland Street, przyglądałem się barakom w Albany Street i koniom, pojonym u studni; wreszcie znalazłem się na szczycie wzgórza Primrose. Byłem zmęczony, chory. Usiadłem i wygrzewałem się na słońcu.

Był to dzień styczniowy, jasny, ale mroźny. Próbowałem w skołatanej głowie ułożyć plan dalszego działania; ale myśl nie była mi posłuszną. Cztery lata niezmordowanej pracy wyczerpało moje siły, pozbawiły mnie zdolności odczuwania wrażeń.

Byłem apatyczny i napróżno usiłowałem odzyskać dawny zapał do nauki, dawną żądzę wzbogacenia wiedzy nowymi wynalazkami, żądzę, która mnie popchnęła do zbrodni, okryła hańbą siwe włosy mojego ojca.

W danej chwili byłem obojętny na wszystko, nawet na sławę. Wiedziałem, że to usposobienie przejściowe, spowodowane nadmiarem pracy i brakiem snu i że odpoczynek lub środki lekarskie przywrócą mi dawną energję.

Czułem, że doprowadzę mój zamiar do skutku; rozumiałem, że muszę dokonać tego prędko, bo moje fundusze były już na wyczerpaniu.

Myślałem o wszystkich korzyściach, wypływających z niewidzialności.

Po paru godzinach odrętwienia wstałem, powlokłem się do domu, zjadłem obiad, zażyłem dużą dawkę strychniny i położyłem się spać w ubraniu na nieposłanem łóżku...

Strychnina jest doskonałym środkiem. Zalecam ci go, Kemp. Nic tak nie pokrzepia. Obudziłem się rzeźwy, pełen energji.

W chwili tej ktoś do drzwi zapukał. Wszedł mój gospodarz, żyd polski, w szarym chałacie i przydeptanych pantoflach.

Stara wiedźma narobiła plotek. Wiedziano już, że męczyłem kota w nocy. Prawa przeciwko wiwisekcji były srogie — żyd mógł być pociągnięty do odpowiedzialności; nie żałował mi gróźb ani pytań.

Chciał wiedzieć, jak było? Zaparłem się wszystkiego.

Mówił, że słychać było w całym domu warczenie maszyny gazowej. Temu zaprzeczyć nie mogłem. Żyd krążył po po pokoju, zaglądał wszędzie poprzez srebrne okulary; bałem się, aby mojej tajemnicy nie podpatrzył.

Starałem się zawsze stawać pomiędzy nim, a moimi przyrządami, lecz to go zaciekawiało jeszcze bardziej.

Pytał. dlaczego jestem zawsze samotny i tajemniczy? Czy moje doświadczenia są legalne? Czy niebezpieczne? Płaciłem. jak zwykły lokator. Powinienem płacić drożej, jak każdy procederzysta.... Jego dom był zawsze spokojny, dobrze renomowany, jeden jedyny na całej ulicy. Cierpliwość mi się wyczerpała. Powiedziałem mu, żeby się za drzwi wynosił. Dowodził, że ma prawo zaglądać do swoich lokatorów.

Wtedy chwyciłem go za kołnierz. Zleciał ze swoich własnych schodów. Zamknąłem drzwi na klucz i usiadłem, cały drżący z gniewu.

Powrócił. Krzyczał, odgrażał się, tłukł pięściami we drzwi, ale nie zwracałem na to uwagi. Wreszcie odszedł.

Ale to zajście zmusiło mnie do szybkiego działania. Nie wiedziałem, co on teraz zrobi, nie miałem nawet pojęcia, co ma prawo ze mną zrobić. Mógłem wprawdzie przeprowadzić się do innego mieszkania, ale pozostało mi już tylko dwadzieścia funtów, umieszczonych w znacznej części w banku. Gdybym uciekł, zrobionoby tutaj rewizję i tajemnica wyszłaby na jaw. Sama myśl że moja praca narażona jest na niebezpieczeństwo, zagrzała mnie do czynu. Wziąłem książeczkę czekową i moje trzy księgi, poszedłem do najbliższej stacji pocztowej i wyprawiłem je do biura przy Portland Street, przechowującego pakiety i listy.

Za powrotem spotkałem na schodach mojego gospodarza.

Ujrzawszy mnie nagle przed sobą, odskoczył, jak oparzony. Minąłem go szybko, wbiegłem do mojego pokoju i zatrzasnąłem drzwi.

Słyszałem, że stał chwilę, jak gdyby się wahał lub namyślał, wreszcie zeszedł na dół krokiem ciężkim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Połączone wojska Francji i Rosji tworzą „armję haagską“.

„Petite Parisienne“ pisze, że państwa pokojowe Francja i Rosja świadome są swej powagi i znaczenia w świecie. Car i Loubet publicznie wyrazili nadzieję pokoju w sposób bardzo dosadny. W fakcie, że nie Loubet tylko car Mikołaj pierwszy wypowiedział słowa „zaprzyjaźniony i sprzymierzony“, widzi ten dziennik to, iż Rosja chciała wobec Francji dać nowy dowód wielkiej przyjaźni. „Siecle“ spodziewa się z sojuszu z Rosją korzyści handlowych dla Francji. „Republique“ pisze, że wszystkie stronnictwa zgadzają się na to, iż car przybył jako poseł pokoju. — „Lanterne“ powiada, że sojusz francusko-rosyjski jest koniecznym warunkiem utrzymania pokoju. „Echo de Paris“ wyraża radość, że sojusz między Francją a Rosją nie został zachwiany wewnętrznemi niesnaskami politycznemi we Francji. „Matin“ pisze: Entuzjazm, z jakim witano wszędzie cara i małżonkę jego, dał carowi najlepszy dowód wierności sprzymierzeńca jego, Francji. Rewja floty pokazała, że Francja jest silnym narodem, który cicho wprawdzie, ale stale pracuje nad zwiększeniem skarbów i sił narodowych.

Wystawa
próbek i okazów przemysłowych.

W 5 u salach oraz na krużgankach I piętra budynku dawnego gimnazjum Nowodworskiego otworzono na czas I Zjazdu przemysłowego wystawę próbek. Wystawa ta nie rości sobie pretensji, by w jakimkolwiek kierunku i w jakichkolwiek ramach dawała obraz produkcji czy to przemysłowej czy też technicznej kraju naszego.

Jest to zbiór tego, co się w krótkim czasie i krótkiej drodze zebrać dało. Wiele się spotka dorywczości i braków. Niemniej i to, co zrobiono jest nie mało, jak na wystawę okolicznościową, a urządzającym członkom komitetu pp. Karolowi Rolle, dyrektorowi szkoły ceramicznej w Podgórzu i Józefowi Góreckiemu należy się wdzięczność, iż choć nie zbyt głośno, przypomnieli tą wystawą społeczeństwu polskiemu, że istnieje przemysł polski, że nie potrzeba uciekać się z zaspokojeniem swych potrzeb do zagranicy, ale można je zaspokoić w kraju, popierając przemysł własny. Z założenia samego zadaniem wystawy było spełnić obowiązek informacyjny i to tylko o tyle, o ile te informacje samym interesowanym by były pożądane. Jest ona pewną formą reklamy, skutecznej sądzić można, gdyż na Zjazd zjechał się poważny zastęp ludzi, którzy o przejawach życia przemysłowego naszej prowincji poinformować się pragną.

Na wystawie spotykamy 51 wystawców. Że liczba ta nie jest większą, w znacznej części przypisać należy brakowi ruchliwości naszych sfer przemysłowych.

Między przedmiotami które zgromadzono, widzimy wiele nader interesujących, i te mogą przecież być dowodem naszej narodowej, rzetelnej i wytrwałej pracy na polu przemysłowem.

W pierwszej sali na stołach porozkładano ryciny i fotografje, oraz numera prasy polskiej technicznej i przemysłowej: „Architekty“, „Przeglądu ceramicznego“ w Podgórzu, „Przeglądu technicznego“, „Gazety cukrowniczej“, „Przemysłowo-handlowego „Kurjera Sosnowieckiego“, „Chemika Polskiego“, Przewodnika przemysłowego“, Gazety handlowo gegraficznej“, „Wszechświatu“ i innych.

Fabryka maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie wystawiła katalogi, plany, rysunki mostów, rezerwoarów, gazometrów, przekrojów maszyn i t. p.

Inż. St Horoszkiewicz wystawił projekt wyzyskania energji wody potoku Bystry dla fabryk hr. Zamoyskiego w Kuźnicach. Obok poukładano produkta uboczne gazu, wytwarzane w gazowni miejskiej w Krakowie, kilka gatunków koksu, smołę gazową, naftalinę i wodę amoniakową. Produkta czyste i dobrego gatunku, nie ustępują podobnym produktom zagranicznym pod względem jakości.

Fabryka J. Góreckiego wystawiła starannie zrobioną latarnię z żelaza kutego, fabryka M. Jarry lirę mosiężną do lampy, fabryka St. Salikowskiego i Sp. w Dębnikach, latarnię do automatów pożarnych.

Przeszedłszy stąd na prawo do drugiej sali, widzimy druki litografji akademickiej M. Salby: mapy, plany, rachunki, cenniki i kartki korespondencyjne. Te ostatnie nie przynoszą zaszczytu dobrze zasłużonemu zakładowi; wiele lepszych wydawnictw krajowych i pod względem rysunku i kolorytu i dokładności wykonania pojawiło się w Krakowie i we Lwowie. A zakład p. M. Salby stać na rzecz lepszą. Zakład introligatorsko-galanteryjny Roberta Jahody wystawił ładne rzeczy; zwłaszcza zasługuje na uwagę oprawa mszału w stylu bizantyjskim z Chrystusem błogosławiącym pośrodku, z ręczną robotą mozaikową, przeznaczonego do katedry na Wawelu i kasetka na rękawiczki w stylu Zakopiańskim. Z wyrobów platerowanych i srebrnych M. Jarry wymienię tacę z rytym obrazem „Śmierci Przemysława“ Matejki.

Skład druków i formularzy w Krakowie „Sarmacja“ wystawił rozmaite druki, jak druki kościelne, wojskowe, sądowe, dla właścicieli domów, Kółek rolniczych, spółek handlowych itd. J. F. Fischer z linji A—B, reiszeugi, maszyny do pisania i przybory precyzyjne do rysunku.

Na środku sali znajduje się maszyna do wyrobu tutek cygaretowych R. Herliczki i robota odbywa się na miejscu. Dla gospodarzy i budowniczych wiele przedstawiają interesu znakomite produkta z fabryki wyrobów z gliny hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach i K. Homolacsa, S. Zeleńskiego, W. Wimmera i Spółki w Niepołomicach. Wystawiono cegły ogniotrwałe, cegły formowane, płyty piekarskie, dachówki szwajcarskie, tłoczone, karpiówki, cegły maszynowe, okładzinowe, sklepieniowe, rury drenowe itd.

W sali trzeciej pomieszczono pasy maszynowe z fabryki Ignacego Wurma, wody mineralne Rzący i Chmurskiego, śruby, nity i muterki z fabryki Juljusza Kaszuby w Oświęcimiu, ryciny wagonów i maszyn Towarzystwa budowy wagonów w Sanoku, zbiór środków organoterapeutycznych wyrobu aptekarza Eugenjusza Hellera w Krakowie, wyroby fabryki masy drzewnej i tektur „Zwierzyniec“ w Zakopanem. Nadto zakład artystyczno-fotograficzny Franciszka Kryjaka wystawił tutaj swoją gablotkę, K. Krzysztofowicz z Krakowa maszynę do pisania „Underwood“, fabryka elektrycznych kolei polnych „Artur Koppel“ ryciny i świadectwa. Obok butelek z wodą krościeńską „Stefana“, porozkładano broszurę doc. dr L. Korczyńskiego „Kilka uwag o wodach alkalicznosłonych i o wodzie z Krościenka nad Dunajem“.

W pierwszej sali na lewo od wejścia Zakład Kórnicki w Zakopanem wystawił na stole przybranym w kwiaty, pierniki, mydła i wodę kolońską. Próbki jego są na sprzedaż. Dobre produktów, historja i cel zakładu, mianowicie danie opuszczonym dziewczętom uczciwego wychowania, licznie przywabiają do siebie zwiedzających. Inaczej się też na ten zakątek widz patrzy, niż na inne będące na wystawie przedmioty.

Fabryka pierników Stanisława Gurgula w Jarosławiu wystawiła swe wyborne biszkopty, pierniki, angielskie ciasta; fabryka Düsseldorfska w Krakowie, ocet, musztardę, synapizmy. — Spotyka się tutaj produkty kilku fabryk wódek: jarzębiak i jarzyny suszone, fabryki arcyksięcia Rainera w Izdebniku, likiery i starkę z zakładów fabrycznych w Tenczynku Leszka Prus Wiśniowskiego i Sp., wódki dra Zdunia i Sp. w Rabie wyżnej (reprezentant Leon Schiller w Krakowie). Piękne są kafle fabryki Józefa Niedźwieckiego i Sp. w Dębnikach. — Fabryka konstrukcji i artystycznego ślusarstwa J. Góreckiego i Sp. w Krakowie wystawiła próbki ogrodzeń i siatek maszynowych i ręcznych. P. Tomasz Karnasiewicz, stolarz, zrobił nadzwyczaj prosty, niepoliterowany, niemalowany stolik, biurko damskie i krzesełka. Nie są one w modernstylu w tem znaczeniu, by usiąść na nich lub oprzeć się było niebezpiecznie, ale są w dobrym guście. Zakład artystyczno-fotograficzny T. Jabłońskiego wystawił grupę fotografji, w której odznaczają się zdjęcia z podziemnych grobów królewskich. J. Ripper urządził skład piwa okocimskiego a cukiernia Z. Malika zastawę z ciastkami.

W ostatniej sali znajdują się nawozy kostne i superfosfaty amerykańskiej parowej kościarni St. Ostaszewskiego w Klimkówce, nafta z fabryki i rafinerji Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce, wazelina z fabryki wazeliny w Klęczanach, likiery M. Reicha w Białej, makarony pierwszej parowej fabryki wyrobów spożywczych F. J. Roszkowskiego i braci we Lwowie, płótna Towarzystwa tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie ad Krosno, wyroby wełniane T. & E. Zajączka i Lankosza w Kętach mianowicie: sukna, sieraczki, kamgarny, korty, koce, derki, filce dywanowe, flanele, podszewki, wełna do watowania, wyroby cegielni ks. M. B. Ogińskiej w Bobrku (koło Oświęcima): cegła zwyczajna, okładzinowa, kominowa, szamotka, kilka gatunków dachówek, rury do drenowania i t. p., sztuczny kamień i dachówki Fabryki kamienia we Lwowie, gips Fr. Lenerta z Krakowa. Krajowa fabryka wyrobów blacharskich Wład. Kosydarskiego wystawiła nader starannie zrobione wanny, inżynier Marcin Maliniak z Krakowa katalogi i cenniki reprezentowanych przez siebie fabryk maszyn.

Na szczególniejszą wzmiankę zasługują wyroby „Związku handlowo-przemysłowego katolickich krawców w Krakowie“. Wystawione okazy pochlebnie świadczą o działalności Związku i dozwalają się spodziewać, że usiłowania te będą się z ustawicznem spotykać poparciem, rozumiejącej własny interes publiczności.

W krużganku wreszcie inżynier Stan. Żmigrodzki wystawił fotografję maszyn i wagonów akcyjnego Towarzystwa elektrycznego „Westinghouse“.

Zbytecznemby było, zdaje mi się, zachęcać tych, którzy jeszcze nie zwiedzili Wystawy próbek, do jej obejrzenia. Nie wielka wprawdzie ona, ale jest pukaniem do sumienia polskiego, iż istnieje przemysł polski, i że należy go poprzeć. W tem też znaczeniu możemy powiedzieć, że opłaciły się sowicie trudy urządzenia Wystawy.

Napad na studentów katolickich.

Do jakiej bezczelności dochodzą żywioły żydowskie i niemieckie w walce z polskością i katolicyzmem na Bukowinie, świadczy najlepiej zajście, jakie wydarzyło się w Czerniowcach. Niemcy protestanccy i żydzi nie posiadają się z gniewu z powodu, że pobyt ks. arcybiskupa Bilczewskiego w tem mieście, stał się wspaniałą uroczystością świata katolickiego i tchnął otuchę w serca katolików. Zawiść ta doprowadziła już do czynnych zniewag i bójek na ulicach pomiędzy młodzieżą akademicką i rękodzielniczą. Widownią takiej bójki i to na wielkie rozmiary, był onegdaj wieczorem rynek czerniowiecki.

Prusofilscy akademicy, zorganizowani w burszenszafcie „Arminia“, oraz żydowsko-niemiecki corps „Austria“, postanowili zmusić studentów katolickiego stowarzyszenia „Unitas“ do zaniechania odznak towarzyskich, jakich używają (zielone czapeczki i przepaski na piersiach), ponieważ upatrzyli w tem demonstracyjne reklamowanie katolicyzmu. Publiczne wystąpienie akademików katolickich przy przyjęciu ks. arcybiskupa miało ten skutek, że armińczycy i członkowie „Austrji“ znieważali publicznie każdego studenta z „Unitas“, którego spotkali na ulicy. W obronie „Unitas“ stanęło polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko“, oraz rękodzielnicy z katolickiej „Przyjaźni“. Ci ostatni towarzyszyli zwykle studentom katolickim, gotowi do obrony.

Onegdaj o 8-mej wieczorem, kiedy kilku akademików z „Unitas“ i „Ogniska“ przechodziło przez rynek, naraz z ul. głównej wypadł tłum niemieckich i żydowskich studentów i rzucił się na przechodzących. Powstała bójka, a w przeciągu kilku minut na miejscu zajścia znalazło się już kilkuset ludzi. Świst, krzyki i formalne wycie rozpasanego tłumu żydowskiego, który rzucał się na studentów katolickich, napełniły powietrze, zwabiając coraz większe masy ciekawych. Wielu akademików odniosło bardzo poważne obrażenia. Wreszcie zjawiła się policja w liczbie 20 żołnierzy i dobytemi z pochew szablami poczęła torować sobie drogę.

Rzecz znamienna, iż aresztowano przedewszystkiem studentów katolickich i członków „Przyjaźni“ i wśród nieludzkiego wycia rozbestwionych tłumów, odprowadzono ich na inspekcję policyjną. Setki ludzi otoczyły magistrat, gdzie przesłuchiwano aresztowanych w obecności wysłanego przez prezydenta kraju komisarza, p. Keschmanna.

Gdyby nie silny kordon policji, którym otoczono magistrat, rozjuszony tłum byłby wpadł do wnętrza, izby — jak się odgrażano — zlynchować katolików. Dopiero o godz. 10 wieczorem masy żydowskie i protestanckie poczęły się

rozchodzić i wtedy wypuszczono aresztowanych, spisawszy z nimi protokół, który będzie przedmiotem dochodzenia sądowego.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę, Suchy dzień. **Mateusza, apostoła i ewangelisty;** jutro 17-ta niedziela po Świątkach, Władysława z Gieł i Maurycego, biskupa, wyznawcy; w poniedziałek Tekli, panny, męczenniczki; we wtorek Gerarda, biskupa, męczennika.

W niedzielę odpust bracki Suchodniowy w kościele św. Anny.

W kościele św. Katarzyny OO. Augustjanów przypada w niedzielę odpust bracki.

W kościele św. Florjana przypada w niedzielę rocznica poświęcenia kościoła.

W poniedziałek w kościele św. Wojciecha po Wotywie rozdawanie opłatków z wyciskiem: „św. Teklo módl się za nami“.

Kalendarz rybacki. We wrześniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swikę, czopa, sandacza, cyrtę, przanę, łososia, oraz raka samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalenderz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 miunt 28, zachód przypada o godz 5 minut 38, długość dnia godzin 12 minut 11.

Stan powietrza. Dnia 21 września o godz. 7 rano barometr 743·5, termometr + 10·4 C., wilgotność 95%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W piętek, 20 b. m.: „Pod kolumną Zygmunta“, dram. w 6 obrazach Aurelego Urbańskiego (przedstawienie popularne).

W sobotę, 21 b. m.: „Komedjanci“ (Cabotins), komedja w 4 aktach Ed. Pailleron'a.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Nasz dodatek ilustrowany. Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy nasz dodatek ilustrowany, na którego treść składają się następujące artykuły: Zjazd przemysłowców w Krakowie, p. Edmunda Zieleniewskiego; Pracownia Jana Szczepanika; Gimnazjum polskie w Cieszynie; Krzyż nad chmurami, ks. Kazimierza Kaszelewskiego, proboszcza w Zakopanem; Polski styl, znanego malarza Włodzimierza Tetmayera i wreszcie tryskająca humorem powieść Wł. H. Reymonta p. t. „Z pamiętnika panny Heli“.

Numer zdobi cały szereg ilustracyj, wśród których widzimy portrety: Mac-Kinleya, dalej wszystkich członków Zjazdu przemysłowego, Jana Szczepanika i Władysława Reymonta, p. Kazimierza Kamińskiego w roli Stańczyka z wesela, że już nie wymieniamy innych. Zwracamy też uwagę Czytelników na rycinę, wyobrażającą krzyż wzniesiony na szczycie Gewontu w Zakopanem.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Docentury. Minister oświaty zatwierdził dra Edmunda Kowalskiego jako pryw. docenta dla hydroterapji na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego; prof. szkoły realnej w Krakowie Tadeusza Grabowskiego jako pryw. docenta dla historji literatury polskiej i nauczyciela seminarjum w Krakowie dra Stanisława Tołłoczkę jako prywatnego docenta fizykalnej chemji, obu na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego, wreszcie dra Wacława Chlumskyego jako prywatnego docenta powszechnej, specjalnej i ortopedycznej chirurgji.

Za duszę ś. p. Izydora Koperalckiego, profesora Uniwersytetu Jagiell., odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w dziesiątą rocznicę śmierci we wtorek, dnia 24 września b. r. o godz. 10 przed południem w kościele OO. Kapucynów.

W kościele św. Wojciecha dnia 22 b. m. odbędą się pierwsze Nieszpory o godz. 5 popoł. Dnia 23 w dzień uroczystości św. Tekli pierwsza Msza św. o godz. 6 rano, o godz. 9 Wotywa przed ołtarzem św. Tekli i rozdanie chleba św. Tekli. Sumę o godz. 10 celebrować będzie Przewiel. ks. gwardjan OO. Kapucynów, na której kazanie wygłosi O. Anioł. Drugie Nieszpory o godz. 5, na których kazanie wypowie ks. Łaski, kanonik reg.

Przedstawienie amatorskie. W domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę, dnia 22 września przedstawienie amatorskie, na które się złożą: „Nierozegrana walka“, krotochwila w jednym akcie przez Aleksandra Stroką i operetka „Maskota“. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańcująca. Początek zabawy punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Nowa bibljoteka w Krakowie Dotychczas brakowało dużej z doborowych dzieł złożonej bibljoteki dla rzemieślników i robotników. Temu brakowi zapobiegło krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej i założyło bibljotekę w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. W ubiegłą niedzielę otworzono ją i oddano do użytku członków stowarzyszeń, należących do krakowskiego związku okręgowego katolickich stowarzyszeń robotniczych.

Przy otwarciu przemówił opiekun bibljoteki ks. dr Gołba i podziękował przedstawicielom zarządu Towarzystwa Oświaty ludowej szczegółowo ks. rektorowi Spisowi, p. nadradcy Szybalskiemu, p. drowi Malkiewiczowi i p. nadinspektorowi Schneidrowi, który acz nie należy do zarządu, zajął się pracą żmudną katalogowania dzieł. Potem dziękował p. Wróbel, zastępca przewodniczącego związku stowarzyszeń i przyrzekł, że członkowie stowarzyszeń będą oceniali wielkie dobrodziejstwo im wyświadczone i będą pilnie czytali książki. Wreszcie ks. rektor Spis zaznaczył w swem przemówieniu, że bibljoteka dostarczy czytelnikom książek treści religijnej, moralnej, historycznej i naukowej i przyczyni się do szerzenia zdrowej oświaty.

Zarząd Towarzystwa Oświaty ludowej mianował bibljotekarzem p. profesora Swibę, który będzie wypożyczał książki co niedzielę o godzinie 2 po południu. Szczęść Boże do pracy cichej a przecie przynoszącej niezliczone korzyści pod względem oświaty.

Sprostowanie C. k. Prokuratorja Państwa w Krakowie przesyła nam następujące pismo: Do Szanownej Redakcji czasopisma „Głos Narodu“ w Krakowie. Wskutek żądania c. i k. komendy 10 korpusu w Przemyślu z dnia 15 września b. r. Praes, Nr. 1310 wzywam Szanowną redakcję po myśli § 19 pk, odnośnie do artykułu z napisem: „Straszna śmierć“, wydrukowanego w Nr. 202 z dnia 5 września 1901, o wydrukowanie następującego przez wyż wymienioną komendę nadesłanego sprostowania: „Nie jest prawdą, jakoby jeden rezerwista 9 pułku piechoty w czasie manewrów w Chyrowie podczas wykonywania na nim kary przywiązania do słupa („anbinden“) z powodu słabej kompleksji nie mógł był wytrzymać tej kary, zemdlał i musiano go cucić. — Nie jest dalej prawdą, iż rezerwistę tego po ocuceniu przywiązano na nowo. Nie jest w końcu prawdą, iż u rezerwisty tego nastąpił nagle wybuch krwi, że go dopiero wskutek tego odwiązano i przeniesiono do lazaretu i że rezerwista ten podczas drugiego wybuchu krwi w lazarecie skonał.

„Prawdą natomiast jest, że rezerwista 12 kompanji 9 pułku piechoty dnia 28 sierpnia br. z powodu złamania aresztu obozowego i wejścia do cudzego ogrodu celem kradzieży śliwek przez komendę kompanji na 3 dni ścisłego aresztu został zasądzony, że karę tę wobec tego, iż kompanja była w marszu, musiano po myśli p. 690 lit. c. regulaminu służbowego zamienić na karę przywiązania do słupa, — Przed wykonaniem kary rezerwista ten był przez lekarza zbadany i za zdrowego uznany, podczas kary wcale nie mdlał i po wykonaniu kary był zupełnie zdrowy“. Kraków, dnia 18 września 1901. Ck. Radca Sądu kraj. wyż. i Prokurator państwa Doliński.

Koncert popularny „Harmonji“ zapewne już jeden z ostatnich w tym roku, odbędzie się jutro po południu w miejskim Parku dra Jordana. W koncercie wezmą udział połączone orkiestry „Harmonji“ pod kierunkiem p. Stanisława Czyżowskiego. Początek koncertu o godz. wpół do 3-ej po południu. Wstęp do Parku 5 centów.

Zbieg rosyjski. Odstawiła dziś koło południa żandarmerja do policji Aleksandra Bondarenko, żołnierza rosyjskiej pogranicznej straży, urodzonego w kijowskiej gubernji, który wczoraj zbiegł z Birkowskiego posterunku, koło Kocmyrzowa. Zbiegły, oprócz odświętnego na sobie munduru i małego zawiniątka, nie miał ani broni, ani płaszcza zimowego, których nie zabrał, nie chcąc — jak się wyraził — ograbiać drugich. Godna bo uwagi sumienność.

Zgubiono wczoraj wieczorem, przechodząc Rynkiem Gł. od ulicy Szewskiej ku Florjańskiej złoty damski zegarek, kryty remontoir z monogramem A. W. na jednej kopercie, zaś z emaliowaną gałązką kwiatków na drugiej. Wraz z zegarkiem była złota dewizka w kształcie łańcuszka z wielkich ogniw. Wartość zguby około 200 koron. Znalazca zgubę oddać może do dyrekcji policji.

Festyn w Parku Krakowskim. Jutro po południu o godz. 4 odbędzie się staraniem Koła mieszczańskiego festyn w Parku Krakowskim. Bliższe szczegóły na afiszach.

Wpisy do szkoły dla sług żeńskich pod kierownictwem dyr. Juljana Maciołowskiego, odbędą się w niedzielę dnia 22 września 1901 r. od godz. 3-ej do 5-ej po południu w kancelarji szkoły miejskiej na Smoleńsku na dole.

Nieprawdziwa wiadomość. Otrzymujemy następujące pismo: W numerze 255 „Naprzodu“ z 17-go września b. r. zamieścił tenże w kronice wiadomość p. t. „Zbrodniczy napad“, w której podaje, że w chwili, gdy tłum ludzi odprowadzał posła Rottera ul. Grodzką i Rynkiem, rzucił jakiś zbrodniczy drab z drugiego piętra kamienicy nr. 16 w Rynku głównym pomieszkania mojego wielki kamień, który ugodził w głowę panią Katarzynę Majewską i tylko dzięki twardemu kapeluszowi tej pani, uniknęła ona ciężkiego skaleczenia. Otóż jako właściciel domu i powyższego pomieszkania muszę sprostować, że nikt z pomieszkania mojego nie rzucał rozmyślnie kamieniem i nie godził ani w głowę, ani w kapelusz p. Majewskiej, jedynie tylko przypadek zdarzył, że się trochę rumowiska z gzymsu III piętra wskutek deszczów rozmokłego oderwało i spadło kiedy korowód już przeszedł. przyczem być może, że kapelusz p. Majewskiej doznał jakiego uszkodzenia, za który nikt z domowników nie może być odpowiedzialnym. Z poważaniem Władysław Tomaszewski.

Z PROWINCJI.

Z Podgórza. Rada miejska w Podgórzu, na posiedzeniu gremjalnem w d. 19 września r. b. zamianowała p. Walentego Henryka Nożyńskiego, buhaltera u p. Górskiego w Krakowie, buhalterem dla zakładu elektrycznego w Podgórzu.

W tymże samym dniu wieczorem w Kasynie miejscowem, odbyła się uroczystość pożegnalna dla pana dra Horaka, zięcia p. Adamskiego, notarjusza w Podgórzu. Dr Horak został mianowany notarjuszem w Andrychowie i w tych dniach odjeżdża na miejsce swego urzędowania.

Zebrało się też grono życzliwych, którzy dra Horaka postanowili uroczyście uczcić pożegnalną ucztą. Posypały się życzenia i toasty. Pierwszy toast na pomyślność odjeżdżającego wniósł dr Górski, jako prezes Kasyna. Następnie p. Maryewski, poseł i burmistrz miasta pił zdrowie dr Horaka, p. Łuczko, imieniem dyrekcji Kasy oszczędności, a p. dr Peiper imieniem adwokatów.

Uroczystość na wesołej, serdecznej pogadance, przeciągnęła się aż do północy.

Rada miejska zapewne z powodu trwającej pogody, zarządzi dalszy ciąg robót, to jest ułożenia bruku na ulicy Lwowskiej. Rzecz to niezmiernie ważna i nagła, ulica Lwowska stanowi główny nerw komunikacyjny pomiędzy miastem i koleją żelazną, cmentarzem, dwoma zamiejskimi wapiennikami, cegielniami, składem materjałów artyleryjskich, magazynami wojskowemi i sąsiedniemi wsiami.

Podczas dłużej trwającej niepogody, zwłaszcza w jesieni, ulica ta przedstawia się, jak olbrzymia kałuża lepkiego błota.

Wysokie honorarjum. Józefa Filarowa z Wieliczki pozostawiła w Tarnowie na stacji pakunek z portmonetką, zawierającą kilka dukatów austrjackich, 5 rubli w złocie i kilka rubli w srebrze. Nieznajomy jakiś był wprawdzie na tyle delikatny, że znając kierunek jazdy swej towarzyszki oddał jej zawiniątko, jako rzecz znalezioną na stacji krakowskiej. Jako honorarjum za fatygę pozostawił jednak u siebie pieniądze, nadto znajdującą się tam szpilkę do krawatki złotą z koniczyną i brelok złoty z literami U. W. również w kształcie koniczyny, wartości około 40 koron. Policja uważając honorarjum wzięte za wygórowane postanowiła śledzić za uczynnym towarzyszem jazdy.

Świętokradztwo W Kaniowie, koło Biały, włamał się nieznany sprawca do kościoła, rozbił szafę i skradł kielich pozłacany, wartości 800 koron. Dotychczas władzy nie udało się pochwycić winnego.

Epilog rozruchów głodowych. Dnia 17-go b. m. toczyła się we Lwowie rozprawa przeciwko Janowi Seniów, dozorcy domu, Dmytrowi Iwanickiemu, zarobnikowi, Ludwikowi Pisza, terminatorowi blacharskiemu, Józefowi Salzmanowi i Mikołajowi Kokotowi, oskarżonych o to, że w dniu 15 lipca, podczas zajść przed miejskiem biurem pracy, dopuścili się występku zbiegowiska i oporu przeciwko władzy.

Wszyscy zostali zasądzeni na karę kilkotygodniowego aresztu, albowiem sąd przyjął zarzucone im czyny za udowodnione.

Personal techniczny teatru lwowskiego wniósł do gminy podanie o przyjęcie na etat stałych sług miejskich. Analogiczne podanie wnieśli funkcjonarjusze techniczno-sceniczni teatru krakowskiego do gminy krakowskiej. Próśb tych niepodobna spełnić, gdyż ludzie ci są funkcjonarjuszami prywatnymi, angażowanymi przez dzierżawcę teatru. Przyjęcie maszynistów teatralnych i ich pomocników na etat gminy, pociągnęłoby za sobą także tę konsekwencję, że artyści i artystki teatru miejskiego także domagaliby się przyjęcia na etat gminy.

ZE SWIATA.

Ciekawa przysięga. Długie lata trzeba było czekać na pewne odkrycie, wielce ciekawe, z dziedziny przysięgi żydowskiej w sądzie, która okazuje się pu-

stym dźwiękiem bez znaczenia religijnego, nawet z punktu widzenia żydowskiego. Stwierdził to świeżo, podług doniesienia gazet żydowskich — jakiś pan z Odessy, oświadczając wprost wobec sędziego, że rota przysięgi, jaką żydzi odmawiają w sądach, zawiera zwroty dziwaczne, w każdym razie nie religijne. Takie bowiem słowa, jak: „jeśli nie mówię prawdy, to niechaj się zamienię w słup soli, jak żona Lota, nie doczekując na tamtym świecie zajadania lewiatana i bawołu“ — są po prostu śmieszne, a nie żadną przysięgą.

Hakatyzm w Rosji. Niejaki pan Goldstein „patrjota rosyjski“, oczywiście żyd z pochodzenia, rzuca w jednym z ostatnich numerów „Pietierburskich Wiedomosti“, projekt wzmocnienia kolonizacji rosyjskiej w Królestwie Polskiem za pomocą urzędników. Urzędnicy ci — pisze on — marzą tylko o tem, żeby po wysłużeniu emerytury wrócić do cesarstwa, mimo to jednak wielu z nich zostaje na miejscu do końca życia, wskutek przyzwyczajenia, oraz stosunków rodzinnych. Otóż p. G. pragnie, aby ci emeryci, jak również i urzędnicy czynni nabywali w okolicach miast gubernjalnych grunty, budowali tam mieszkania letnie, zakładali gospodarstwo domowe własne. „Okoliczni obywatele — pisze p. G. — z radością i z zachwytem zabiorą się do sprzedawania kawałków swej ziemi, która nie daje teraz wielkich dochodów, częściowa zaś parcelacja poprawi interesy rolników“. Osiadłszy na wsi, byli urzędnicy zaczną z czasem pełnić obowiązki sędziów, wójtów i pisarzy hminnych. W końcu autor jest zdania, że w Królestwie istnieje dużo „zapomnianych“ majątków majoratowych, które można rozparcelować i wydzierżawić urzędnikom Rosjanom. „Nasz główny naczelnik kraju — dodaje w końcu — tak troskliwy i tak interesujący się potrzebami ludności, niewątpliwie przychylnie zapatrywałby się na postępy kolonizacji rosyjskiej w Polsce“.

Urzędnicy i literatura. Urzędnikom cywilnym w Rosji nie wolno jest się oddawać jakimkolwiek zajęciom literackim. Tak głosi jeden z paragrafów nowo zreformowanej ustawy dla służby rządowej w wydziałach cywilnych. Dzinnniki przypuszczają, że dostał się on do ustawy przez nieuwagę, jako pozostałość z dawnych przepisów z r. 1824.

Katastrofa kolejowa. Z Nowego Jorku telegrafują pod datą 18 b. m.: Na stacji Avon w stanie Massachusets wjechał pociąg towarowy na osobowy, idący z Bostonu. Sześć osób poniosło śmierć na miejscu. Ośm jest ciężko rannych.

Skandaliczny proces. Wczoraj rozpoczął się w Berlinie proces przeciw księciu Günttherowi, szlezwicko-holsztyńskiemu, którego oskarża dama dworu księżnej, pani Milewska, że z polecenia księcia minister ceremonji zabrał jej z kufra 20 tysięcy franków. Odczytano zeznanie Blumenthala, który podał, że w drugiej połowie stycznia pojechał na życzenie księcia do Kairo, aby ks. Amalję holsztyńską uwolnić od towarzystwa p. Milewskiej, gdyż książę uważał, że p. Milewska ma za wielki wpływ na księżną i jako głowa rodziny chciał ją od tego wpływu uwolnić. Nastąpiło przeto wydalenie p. Milewskiej przez władze egipskie. Kufer jej zabrał Blumenthal. W kufrze, jak powiada, było 16.000 franków, które zdeponowano w Berlinie i doniesiono p. Milewskiej, że może je odebrać, jeżeli udowodni, że są jej własnością. Na zapytanie, za co i za czyim wpływem władze egipskie p. Milewską wydaliły, Blumenthal odmówił odpowiedzi.

Na dzisiejszym terminie rozprawy uchwalono, aby powołać osobiście Blumenthala i przesłuchać go pod przysięgą,

SPORT.

Wyścigi jesienne oddziału kolarskiego „Sokoła“, odbędą się jutro po godz. 3 po południu za rogatką Mogilską. Oprócz biegu ogólnego (10 klm., 4 nagrody), starszych, wyżej lat 30-tu (5 klm., 2 nagr.) i jazdy powolnej, w której naprodę otrzymuje... ostatni (200 metrów, 2 nagr.), urządza oddział doroczny wyścigi o „mistrzostwo O. K. S. K. za rok 1901“. Ten ostatni bieg budzi największe zainteresowanie, gdyż oprócz zeszłorocznego „mistrza„, staną do zawodu, najlepsze siły „Sokołów“-kolarzy z Krakowa, nagród wyznaczono trzy, oprócz tego ofiaruje drugi kapitan oddziału nagrodę dla zwycięzcy, jeżeli pobije dotychczasowy rekord (na 30 klm.) ujechany w 1 godz. 1 min. 12 sek.

Zarząd przypomina chcącym brać udział w wyścigach, że zgłoszenia przyjmuje kapitan Oddziału dziś do godz. 6 wieczorem (pałac Spiski), na starcie zaś, komisja wyścigowa tylko za podwójną wkładką. Wyjazd wspólny z przed gmachu „Sokoła“, o godzinie wpół do 3-ej po południu.

I. ZJAZD PRZEMYSŁOWY.

Wczoraj o godz. 3·40 rozpoczęło się trzecie i ostatnie posiedzenie ogólne Zjazdu, oraz zamknięcie jego. Zgromadzeniu przewodniczył p. wiceprezes Jan Goetz-Okocimski.

Na wstępie przystąpiono do wyboru delegacji dla przeprowadzenia uchwał I Zjazdu w Krakowie. Po krótkiej dyskusji w sprawie stałej siedziby delegacji, wybrano następujących 18 członków: z Krakowa:

Anastazy Chmurski, inż. chem., wł. fabr., Mieczysław Dąbrowski, inż., dyr. gaz., Jan Goetz-Okocimski, przemysłowiec; Stan. Horoszkiewicz, inż. cyw.; Bernard Liban, przemysłowiec; Edmund Zieleniewski, inż. cyw., przemysłowiec.

We Lwowie:

Leopold Baczewski, przemysłowiec; Alfons bar. Gostkowski, przemysłowiec naftowy; dr Henryk Kolischer, przemysłowiec; Andrzej Lubomirski, wł. fabr.; Wczelak, przemysłowiec; Wacław Wolski, przemysłowiec naftowy.

Z Warszawy:

Władysław Łatkiewicz, inż. dyr. fabr.

Z Białej:

Edmund Schmeja, przemysłowiec.

Do tego delegaci z Izby handlowej w Krakowie, we Lwowie i w Brodach.

Delegacji przyznano prawo kooptacji.

Następnie uchwalono wniosek, polecający delegacji, by zebrała dane statystyczne, dotyczące przemysłu krajowego.

P. Herman Feldstein, sekretarz Banku hipotecznego, referuje o „Organizacjach kredytu dla wytwarzania i prowadzenia przemysłu“, uzasadniając potrzebę założenia Banku przemysłowego.

W myśl swych wywodów wniósł referent, by I Zjazd przemysłowy w Krakowie uznał założenie Banku przemysłowego wspólnymi środkami publicznymi i prywatnymi za konieczną potrzebę, celem uzyskania właściwego źródła kredytowego dla wytwarzania i prowadzenia przemysłu, by uznał za konieczną zmianę § 95 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z dnia 25-go października 1896 na korzyść powstać mających przedsiębiorstw przemysłowych, w tym kiernnku, iżby akcje i obligacje, względnie udziały tych przedsiębiorstw, raz opodatkowane, będąc w posiadaniu towarzystw obowiązanych do publicznego składania rachunku, nie podlegały drugi raz podatkowi zarobkowemu.

W dyskusji jaka się wywiązała, p. Rutowski wykazywał jednostronność myśli założenia Banku przemysłowego. Oba wnioski p. H. Feldsteina przyjęto.

W zastępstwie dra M. Lindego referował sekretarz Izby handlowej we Lwowie p. Stesłowicz o „Utworzeniu krajowego Związku przemysłowego“.

Po dyskusji przyjęto następujący wniosek:

„I Zjazd uznaje potrzebę utworzenia stałej organizacji dla reprezentowania interesów przemysłu krajowego a przedewszystkiem fabrycznego i poleca stałej Delegacji, aby jako I. punkt programu wprowadziła w życie organizację „Centralnego Związku przemysłowców galicyjskich“.

Nadto przekazano delegacji wniosek p. D. Roszkowskiego tej treści: „I Zjazd przemysłowców w Krakowie poleca swej delegacji zajęcie się założeniem czasopisma, poświęconego sprawom ekonomicznym i przemysłowym naszego kraju“.

Referując o „Szkolnictwie zawodowym“ p. Juljusz Starkel postawił rezolucje:

1) Należy dążyć do dalszego zakładania szkół przemysłowych i zawodowych.

2) Program nauki w szkołach przemysłowych uzupełniających powinien być dalej rozwiniętym: a) w kierunku tworzenia specjalnych oddziałów nauki rysunków wedle zawodu uczniów; b) w kierunku tworzenia handlowych oddziałów uzupełniających.

3) Dla podniesienia szkół przemysłowych i zawodowych, powinno nastąpić przedewszystkiem energiczne ze strony władz uporządkowanie korporacyj przemysłowych.

4) Należy przystąpić w kraju do tworzenia szkół rzemieślniczych.

5) Domagać się wypada częstszych niż dotąd lustracyj szkół przemysłowych i zawodowych ze strony odnośnych władz nadzorczych.

6) Aby podnieść znaczenie i zapewnić skuteczniejsze oddziaływanie szkół przemysłowych i zawodowych na społeczeństwo, należy się domagać wszystkiego, co może wpłynąć na podniesienie rzemiosł, a w szczególności: a) poparcia organizacji spółek wytwórczych, surowcowych i magazynowych; b) tworzenie z ramienia państwa zakładów w celu dostarczania rękodzielnikom taniego i łatwego kredytu.

W dysknsji nad rezolucjami p. Alfred Szczepański wnosi rezolucję dodatkową, by Zjazd wyraził przekonanie, iż szkołom zawodowym nie wolno przyjmować zamówień od stron prywatnych, a wytworzone przez nie produkta winny być odsyłane Wydziałowi krajowemu do sprzedania.

P. Rolle wniósł rezolucję, iż należy stworzyć organ inspekcyjny fachowy dla przemysłu drobnego krajowego.

P. Ohle, by nie przyjmowano do rzemiosł chłopców, którzy nie ukończyli szkół ludowych, i by Wydział krajowy subwencjonował wzorowe warsztaty.

P. Ihnatowicz wnosi dodatek de 6 tej rezolucji referenta: w sprawie oddawania robót rządowych rękodzielnikom naszym.

Referent przyjął dodatek p. Ihnatowicza i drugą część p. Ohlego. Rezolucje uchwalono.

Nastąpiło odczytanie uchwał sekcyj poszczególnych i głosowanie nad niemi. Przyjęto między innymi wnioski dra Benisa Artura „O autonomicznej taryfie cłowej i traktacie handlowym“, dra Wł. Stesłowicza „O ugodzie z Węgrami“, dra St. Rittela „O cłach i rewizji traktatów handlowych w stosunku z Rosją“, wnioski p. D. Golińskiej-Daszyńskiej, pani Sikorskiej, pp.: Chodkiewicza, Weisa, Z. Korosteńskiego, redaktora „Dźwigni“ i dra Roszkowskiego. Część wniosków przesłano komisji-matce.

Pan wiceprezes Jan Goetz-Okocimski o godz. 8 wieczorem zamknął I Zjazd przemysłowy, podnosząc jego znaczenie dla naszego ekonomicznego rozwoju i zakończył swoje przemówienie temi słowy:

Niechaj miarodajne czynniki i rząd centralny a przedewszystkiem Koło polskie i Sejm w wynikach Zjazdu jeden zobaczą fakt: że krajowi bez przemysłu na szerszą skalę grozi ruina, a jeżeli prace panów przyczynią się do poznania tego niebezpieczeństwa z jednej strony, a do podjęcia środków zaradczych z drugiej, to wszyscy chyba na pierwszy Zjazd przemysłowy w Krakowie z wdzięcznością w pamięci spoglądać będziemy, Zjazd zaś może stanowić ważny moment w przyszłej pracy nad uprzemysłowieniem, a co za tem idzie, ekonomicznem odrodzeniem naszego kraju. (Oklaski) Uczyniliśmy początek z wiarą, że praca nasza jest pierwszorzędnego krajowego interesu, a wyrażamy nadzieję, że następnemu Zjazdowi danem będzie pójść dalej i skuteczniej na tej drodze. (Oklaski).

Na koniec niech mi wolno będzie złożyć gorące podziękowanie za gościnność prastaremu miastu Krakowowi i Wszechnicy Jagiellońskiej, wszystkim uczestnikom za tak liczny udział ze wszystkich ziem naszych, pp. referentom za ich wyczerpujące i zajmujące prace, prasie we wszystkich dzielnicach, która spełniając patrjotyczne posłannictwo popierania usiłowań na polu przemysłowem, wielce się przyczyniła do powodzenia Zjazdu, a zakończyć serdecznem „do widzenia“ na przyszłym zjeździe. (Huczne oklaski).

P. Kaczmarski wyraził gorącemi słowy wdzięczność dla prezydjum za znawstwo, rutynę, energję i wyrozumiałe kierownictwo. Dobrą wróżbę upatruje w tem dla Zjazdu, że jeden z prezesów prawdopodobnie obejmie najwyższe stanowisko autonomiczne, że w prezydjum zasiadali ludzie, którzy są chlubą naszego przemysłu. (Oklaski).

Dzisiaj odbędzie się zwiedzanie fabryk i wycieczka do Okocimia.

Z literatury, teatru i sztuki.

* (Z teatru). Odbyły się wczoraj dwie próby jeneralne z 4-aktowej komedji Ed. Paillerona „Komedjanci“, w której główne role odegrają pp. Wolska, Ordonówna, Wysocka, Kosmowska, pp.: Zawadzki, Sosnowski, Sobiesław, Bednarczyk, Przybyłowicz, Walewski, Zelwerowicz, Jednowski i inni. Po raz pierwszy ukaże się w tej sztuce nowo angażowany p. St. Wysocki w roli Blasconiego. Reżyserję jak zwykle prowadzi p. Walewski.

* P. Artur Zawadzki, który w przyszły poniedziałek ma zamiar zapoznać nas ze swojemi komedjami transformacyjnemi, jest pierwszym aktorem polskim, który ten rodzaj sztuki zapoczątkował. Komedje transformacyjne pochodzą z Włoch. Pierwszym ich wykonawcą był Paolo Fredi, który po trzech latach pracy nadzwyczaj forsownej, zmarł na suchoty. Następcą jego cieszącym się do dziś dnia dużem powodzeniem,

jest Fregoli; w ubiegłym zimowym sezonie występował on w Wiedniu w teatrze Karola. Pan Zawadzki sądząc z recenzyj pism warszawskich, nie ustępuje w wytrwałości i zwinności swym poprzednikom. Wyprzedził ich jednak jako inteligentny aktor, nadając swoim produkcjom obrobienie i formę literacką, a tem samem zbliżając je do utworów komedjowych. Naturalnie o tyle, o ile zawikłania, intryga i fabuła komedji może się rozwijać przy obecności jednej osoby na scenie. Gdyż cała oryginalność fars transformacyjnych polega na tem, aby wszystkie role męskie i kobiece w kilkunastu osobach, wykonał jeden artysta. P. Zawadzki zjednał sobie ogólne uznanie jako doskonały monologista, nie zawiedzie dan pewnie, jako wykonawca komedyj transformacyjnych.

Ostatnie wiadomości.

Kartuzi francuscy.

Paryż: Kartuzi z trzech klasztorów francuskich w departamencie Aisne i Górnej Sabaudji przesiedlają się do Sason w kantonie szwajcarskim Wallis. W Sason przed laty trzydziestu istniał słynny dom gry.

Manewry francuskie.

Paryż: Podczas manewrów nocnych u brzegu Korsyki na torpedowiec francuski Nr. 124 najechały inne torpedowce, torpedowiec w godzinę po katastrofie zatonął. Załogę uratowano.

Wojska niemieckie w Wiedniu.

Wiedeń: Drugi bataljon wschodnio-azjatycki armji niemieckiej w powrocie z Chin stanie tutaj rano dnia 27 b. m. Na dworcu odbędzie się uroczyste przyjęcie. Dnia 28 bm. bataljon przedstawi się na paradzie cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Dnia 29 bm. odjedzie tenże do Berlina.

Syn Krügera.

Bruksela: Syn Krügera, Tjaard — według depesz z Londynu — poddał się Anglikom, celem uratowania przed konfiskatą farm, podarowanych mu przez ojca.

Li-Hung-Czang.

Londyn: Li-Hung-Czang i wicekról Nankinu Liu-kun-yi wnieśli do cesarza prośbę o uwolnienie ich z służby z powodu nadwątlonego zdrowia. Li-Hung Czang chce mieszkać w Szangaju.

Japończycy i Niemcy w Chinach.

Berlin: Powstały dwa towarzystwa żeglugi parowej, niemieckie i japońskie, które będą utrzymywały żeglugę na wodach jeziora Tung-sing.

Królowa belgijska.

Bruksela: Stan królowej znacznie się pogorszył; raport dworski przyznaje, że omdlewa ona parę razy dziennie.

Gabinet Serbski.

Belgrad: Urzędownie i z całym naciskiem zaprzeczono pogłoskom, jakoby gabinet podał się do dymisji.

Rewolucje w Ameryce południowej.

Curacao (w Ameryce na wyspie Trynidad): Donoszą tu, że pod Rio Hacka stoczyły wojska rządowe Columbji walkę z powstańcami, którym dopomagały wojska Wenezueli i zadały powstańcom klęskę.

Dzień wczorajszy w Compiegne.

Car i prezydent nie opuszczali wczoraj rano swoich pokoi. Następnie para cesarska odbyła bez żadnego towarzystwa przechadzkę po parku pałacowym. Po powrocie z przechadzki po parku, car i carowa obecnymi byli przy chrzcie dziecka ambasadora rosyjskiego.

Car przyjął rano na audjencji francuskiego delegata na konferencji w Hadze, p. Bourgois i jenerała Boisdeffre, który przybył w cywilnem ubraniu dla zaznaczenia prywatnego charakteru audjencji.

Po południu zaś przyjął prezydenta gabinetu Waldeck-Rousseau. Car nadał Waldeck-Rousseauowi i prezydentowi Izby deputowanych Deschanelowi, oraz prezydentowi senatu Fallieres wielkie krzyże orderu Aleksandra newskiego, a innym ministrom również wysokie odznaczenia. Prezydent Loubet ofiarował carowi w darze wspaniały serwis z porcelany serwskiej.

Hiszpanja i Marocco.

Kadyks: Krążownik „Humania" odpłynął wczoraj do Tangeru. Komendant otrzymał instrukcje zapieczętowane, które ma dopiero na pełnem morzu otworzyć. Zdążają tam także dwa inne krążowniki.

Nowe biskupstwo w Czechach.

Wiedeń: Rząd postanowił stworzyć w Czechach nową diecezję, przeważnie niemiecką, z stolicą w Chebie (Eger). Duchowieństwo czeskie na poufnem zebraniu, postanowiło w razie urzeczywistnienia tego planu uchwalać masowe protesty, ponieważ religja chrześcijańska nakazuje narody łączyć a nie rozdzielać.

Zmyślona pogłoska.

Wiedeń: Tutejsze sfery dobrze poinformowane zaprzeczają, by cesarz Franciszek Józef miał udać się w przyszłym miesiącu za granicę. Nieprawdą też jest, że p. minister hr. Lambsdorff miał niebawem przybyć do Wiednia.

Hohenzollerni i katolicyzm.

Berlin: Już od dłuższego czasu obiegały wieści, że landgrafini Anna Heska, córka księcia Karola pruskiego, przyjęła katolicyzm. Wieściom tym zaprzeczano; pomimo to okazuje się teraz, że odpowiadały one rzeczywistości.

Anna landgrafini Heska liczy lat 55.

W ten sposób jeden z członków protestanckiej linji Hohenzollernów powrócił na łono kościoła katolickiego, który porzucili oni w początkach XVI wieku (1525 r.) po zniesieniu zakonu krzyżackiego.

Spór francusko-turecki.

Konstantynopol: Sułtan polecił Munirowi-bejowi, b. ambasadorowi w Paryżu, by rozpoczął układy z Lorandem, celem wyrównania jego pretensji. Weksle celne, dane Tubiniemu, zawierają wzmiankę, że zostały wydane z polecenia ambasady francuskiej.

Rzeczpospolita kolumbijska.

Hamburg: Rząd kolumbijski ogłasza, że posiada dosyć wojska, by odeprzeć każdy napad na międzymorze; tę notę uważają powszechnie za groźbę przeciwko stanom Zjednoczonym.

Krüger.

Bruksela: Krüger opracowuje memorandum o wojnie południowo-afrykańskiej, przeznaczony dla prezydenta Roosevelta. Tenże ma być względem Boerów lepiej usposobionym niż Mac-Kinley.

Minister Danew.

Wiedeń: Bułgarski minister spraw zagranicznych dr Danew w powrocie z Paryża, zabawi tutaj — jak donosi „Polit. Corresp." — dni kilka, celem odbycia konferencji z hr. Gołuchowskim.

Pogrzeb Mac-Kinleya.

Do Nowego Jorku telegrafują z Cantonu, rodzinnego miasta Mac-Kinleya, gdzie się odbył jego pogrzeb.

Pociąg ze zwłokami Mac-Kinleya przybył tu w południe. Ludność wyległa na kilka mil za miasto wzdłuż drogi żelaznej. Z kolei przewieziono trumnę na dziedziniec domu Mac-Kinleya, gdzie tysiące ludzi odbywało pochód w około katafalku. Stąd dopiero odprowadzono ciało na wieczny spoczynek.

W orszaku uczestniczyli: prezydent Roosevelt, ministrowie, wyżsi oficerowie, w ich liczbie generał Miles i admirał Devey. Trumna była nakryta, ponieważ zwłoki ulegają szybko rozkładowi, a przeto zaniechano zamiaru ukazania oblicza zmarłego ludowi. Pani Mac-Kinley przybyła do Cantonu tak chora, że nie mogła uczestniczyć w pogrzebie.

TELEGRAMY.

Następstwo tronu serbskiego.

Belgrad: Z powodu oporu prezydenta Vaića, zaniechał obecnie król Aleksander myśli mianowania swego szwagra następcą tronu. Zdaje się jednak, że wykonanie jego pomysłu jest tylko odroczone.

Turcja i Syrja.

Konstantynopol: Panuje tu wielkie niezadowolenie z powodu agitacji francuskiej w Syrji. Z Palestyny nadeszły wiadomości o podburzaniu tamtejszej greckiej ludności przez Rosjan.

Ueskub: Tutejszy konsul austrjacki odjechał z powodu nieporozumień z gubernatorem tureckim.

Anarchiści w Ameryce.

Buffalo: Emma Goldman i inni anarchiści, aresztowani w Buffalo, Cleveland i Chicago, będą wypuszczeni z więzienia, gdyż nie wyśledzono związku pomiędzy nimi a zbrodnią Czołgosza.

Nowe zwycięstwo Boerów.

Londyn: Kiczener donosi w komunikacie urzędowym, iż złączone oddziały boerskie napadły na fort angielski, oddalony tylko o piętnaście mil na południe od Pretorji i zdobywszy go, załogę wzięły do niewoli, uprowadzając zarazem dwie armaty.

Z gabinetu amerykańskiego.

Waszyngton: Wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem Haya i Longe, pojechali z Rooseveltem do Kantonu. Wymienieni dwaj zostali w Waszyngtonie na życzenie prezydenta, że kilku członków gabinetu powinno być w Waszyngtonie stale. Wszyscy członkowie gabinetu oświadczyli, iż przyjmują ofiarowane im portfele i że gotowi są popierać Roosevelta według sił nadal w polityce, rozpoczętej przez Mac-Kinleya.

Telegraf bez drutu.

Paryż: „Figaro" po raz pierwszy wczoraj wypróbował telegraf bez drutu w służbie dziennikarskiej. Urządził on na osobnym okręcie stację telegrafu bez drutu. Stacja ta wysyłała co 10 minut depesze do redakcji „Figara". Depesze te nadeszły bardzo dobrze i bez pomyłek.

Fałszywy alarm.

Paryż: Agencja Havasa zaprzecza pogłoskom o zamachu na cara, który miano popełnić przez strzał z rewolweru skierowany do pociągu zdążającego w stronę Compiegne. Rzecz się miała następująco: Jeden z jadących owym pociągiem już po przybyciu do Compiegne stwierdził, że w oknie wagonu znajduje się okrągły otwór, jak gdyby pochodzący od kuli. Podczas gdy prefekt policji Lepine oglądał ten otwór, nadszedł jadący tym pociągiem oficer De Loye i stwierdził, że widział i zwrócił uwagę na ten otwór jeszcze przed wyruszeniem pociągu. Zresztą nie znaleziono wewnątrz wagonu żadnych śladów.

Wiceprezydentura Rady szkolnej.

Wiedeń: Nominacja radcy Płażka na stanowisko wiceprezydenta Rady szkolnej jest zachwiana. Wedle doniesień kół urzędowych największe szanse posiada delegat Kazimierz Laskowski.

Paryż niezadowolony.

Paryż: Ludność paryska jest silnie oburzona na Waldecka-Rousseau z powodu nieprzybycia cara do Paryża.

Przedłużenie pobytu cara we Francji.

Paryż: Carstwo przedłużą prawdopodobnie pobyt swój we Francji.

Car a Boerowie.

Paryż: Car otrzymał mnóstwo petycyj z kół nacjonalistycznych z prośbą o interwencję na korzyść Boerów.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30,
Telefonu Nr. 418
wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwa mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 2104

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez opr. 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowemi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe 17 koron i 50 hal. Taka sama oprawa w maroquin du Levant 19 kor. i 50 hal. Na porto należy dołączyć 40 groszy.

Nowości księgarni
B. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek Nr. 17.—Telefon Nr. 452.

Rydel Lucyan. Poezye. Wyd. nowe, powiększone utworami pisanemi do narzeczonej, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego Złr. 1·60 ct.
W ozdobnej oprawie . . . „ 2·—
Tetmajer Kaz. Przerwa. Hasła. Zbiór poezyj, niedozwolonych przez cenzurę rosyjską . . . . Złr. —·80 ct.
W ozdobnej oprawie . . . „ 1·20 „
Żuławski Jerzy. Poezye I. Wydanie II z portretem autora rys. St. Wyspiańskiego . . . . Złr. 1·30 ct.
W ozdobnej oprawie . . . „ 1·80 „
Bieder Edmund. Poezye. Serya I. Z rys. St. Machalskiego . . . . Złr. 1·30 ct.
Mazanowski Mikołaj i Antoni. Podręcznik do dziejów literatury polskiej. Cena za całość wraz z ozdobną okładką . . . . Złr. 1·90 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
2402 12 0

MATERYAŁY
na sezon jesienny i zimowy
z fabryk angielskich i francuskich
otrzymał i poleca
Andrzej Bernacki
KRAWIEC
w Krakowie,
ul. Sławkowska 6.
Ceny bardzo przystępne.
54 8 6

Zakład koncens. sprzedaży i kupna
Heleny Teleszuickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 21 I piętro
ma do sprzedania: Lornetki, Obrazy olejne i olejodruki, Makaty, Dywany, Garnitury mebli, Serwantki (mach.) Lustra z kons. Biurka, Fortepiany, (używ.), Zegary, Zegarki (ant.), Biżuterję złotą i srebrną, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Porcelany (etc.), Stoły duże i małe, Szafy, Łóżka (drew. i żelaz.), Umywalnie, Portjery, Lampy, Maszyny do szycia, Wózki dziecinne, Otomany, Kołdry, Suknie, Odziwadła, żakiety dam. i męz., Kapy, Kapelusze, mundury (urzęd.) cylindry i t. p.
Zakład potrzebuje w komis mebli różnych oraz sukien i biżuteryj. 20 2 0

Biedny uczeń
błaga łaskawych serc o jaką pomoc, by mógł w dalszym ciągu kształcić się, a także prosi Szan. PP. Studentow o łaskawe nadesłanie książek z II i III kl. gimnaz. do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ ulica św. Jana Nr. 3 dla „Fr. T.“ mieszkającego w Podgórzu przy ul. Rękawka Nr. 31. 16 3 3

Do sprzedania:
Samowar rosyjski prawdziwy, niklowy. Serwis do kawy, niklowy. Dywan Bucharski ręcznej roboty, prawdziwy. Wiadomość w sklepie Krowodrza 89 za fabryką Zieleniewskiego. 11 2

PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY
Wełny, włóczki, bawełny, jedwabie „Filofloss“
Kanwy i wszelkie przybory do szycia i haftu
poleca w wielkim wyborze najtaniej 2353
Anastazy FRONCZ Kraków, Florjańska 17.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego
w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 14 i 16
(założony w roku 1825). 83 1 10

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Cukiernia
M. LEWANDOWSKI i Spółka
dawniej
REHMAN & HENDRICH
w Sukiennicach

poleca Szanownej Publiczności wyborne Cukry deserowe, Czekoladki, Pomadki, Karmelki, ozdobne Bombonierki. Ciasta doborowe z najlepszymi kremami smacznymi. Herbatniki jak najlepsze. Torty rozmaite w najlepszym gatunku, oraz Torty fantastyczne weselne, nadzwyczaj pięknie ubrane. Kolacye cukrowe jako to: tace ciast pięknie udekorowane. Lody w najrozmaitszych formach fantazyjnych, oraz na cegiełki i na porcye.

Kremy mrożone, galarety, kompoty na półmiskach, pącze rzymskie, owoce kandyzowane. Pierniki hygieniczne.

Likiery tutejsze i zagraniczne. Koniaki francuskie pierwszej marki. Kawa, herbata, czekolada. Kawa mrożona. Pącz ananasowy. 86 1 5

Lokal odnowiony — usługa szybka. — Ceny nadzwyczaj umiarkowane. — Zamówienia w miejscu jakteż na prowincji uskutecznia się z nadzwyczajną punktualnością.

Do sadzenia jesiennego
POLECAM: 2392 6 20

Drzewka owocowe
własnej kultury, w najlepszych odmianach

25000 Jabłoni	wysokopiennych	po 40	złr.	za 100 szt.
15000 Grusz	„	„ 50	„	„ „ „
10000 Śliw	„	„ 45	„	„ „ „
5000 Wiśni i Czereśni	„	„ 40	„	„ „ „

Szkółki drzew owocowych.
LUDWIK FREEGE, Kraków.
Sprzedaję tylko drzewka zdrowe pod każdym względem pewne.
Ilustrowany cennik specyalny dla szkółki drzew wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z dniem **28 sierpnia** b. r. **otworzyłam w Sukiennicach L. 30** (od strony wieży ratuszowej)

HANDEL 2309 7 0
WYŁĄCZNIE
Owoców i różnych łakoci,
którego brak dawał się odczuwać w Krakowie.

Przy tej sposobności upraszam o łaskawe zwiedzenie mego handlu i przekonanie się, że nietylko starać się będę i nadal sprzedawać **doborowy i zdrowy towar,** lecz także po cenach umiarkowanych jak: **Pierniki** czysto miodowe, **Czekoladę i kakao, Cukry** deserowe, **Precelki, Cabosy, Alberty, Andruty, Biszkopty, Wafle, Miód** akacjowy i litewski, **Konfitury, Marmolady, Soki, Herbatę** rosyjską, **Owoce** zagraniczne i krajowe, **Winogrona kuracyjne** voeslauskie i badeńskie i t. p.

Polecam nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności **mój handel z owocami** i łakociami, w Sukiennicach pod L. 30.

MARYA MADEJSKA.

Do mojej Cukierni w Poznaniu Rycerska 39
poszukuję od 1-go października r. b. dobrze poleconego **pomocnika cukierniczego** jako I siłę, biegłego w deserowych ciastach, tortach, kremach, lodach, dekoracyj piramid etc., zarazem i do zarządu pracowni. — Przy łaskawych zgłoszeniach upraszam podać warunki i odpis świadectw załączyć. — Adresować proszę: **Teodor Rudnicki. Conditorei Posen Ritterstr. 39.** 22 3 3

Jarosławska Fabryka biszkoptów
i pierników
STANISŁAW GURGUL
ces. i król. dostawca Dworu
zawiadamia, iż niektóre wyroby tejże fabryki, są wystawione w wystawie prób 21 4 4
Zjazdu przemysłowego
ulica św. Anny.
Upraszа o obejrzenie, względnie o bezpłatne skosztowanie takowych.

Koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **nowo otwarte**
BIURO NAUCZYCIELSKIE
pod firmą podpisanej
poleca: Nauczycielki, guwernantki, nauczycieli, guwernerów, odpowiednio ukwalifikowanych z wysokiem wykształceniem szkolnem lub domowem, w języku ojczystym, jak również i w obcych: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, tudzież w muzyce, śpiewie i rysunkach — oraz
BON
różnej narodowości tak z kraju jak wprost sprowadzanych z zagranicy. — Nauczycielki, poszukujące miejsca, mogą znaleść w biurze mieszkanie i utrzymanie, za stosownem wynagrodzeniem, w ratach tygodniowych z góry, stosując się jednak do zwyczajów domowych. — Przyjmuję także zgłoszenia co do lekcyj prywatnych i muzyki. 38 1 0
Stefania z Trembeckich Zwilling
ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głów.

Pomoc głuchym
przez ciągłe noszenie w uchu prawie niewidzialnego, niedostrzegalnego 2 c/m dużego przyrządu akustycznego, zwanego **„Schallfänger Auris“.** Dla każdego ucha, którem się słabo słyszy, jest aparat jeden potrzebny. Cena za parę **7 kor.,** za sztukę **4 korony,** franco za zaliczką. 99 1 3
„Schallfänger Auris“
F. A. Hertz, Budapest
Soroksári utca 76.

Realność
murowana, pięknie położona, o 6-ciu ubikacjach, z ogrodem i polem na wsi Zwierzyńcu, pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość w handlu u p. H. Niemetz w Krakowie. ul. Szewska L. 2. 52 4 6

Gospodyni inteligentna
z dobremi świadectwami, z dobrego domu, mająca 8 l. praktyki gospodarczej, ogrodniczej i pszczelniczej, poszukuje posady na plebanji lub do opieki starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia: M. Mazurkiewicz Bochnia ul. Kościuszki l. 469. 94

Fortunka
(bardzo zajmujący rodzaj gry), małych rozmiarów, jest **do sprzedania** za przystępną cenę. Wiadomość w sklepie przy ulicy Rakowickiej Nr. 14.

Sklep z naftą
wraz z urządzeniem i towarami, jest z powodów familijnych do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. św. Jana l. 10. 97

Skład Herbaty karawanowej
„RODUS“
przeniesiony został na ul. Batorego L. 18.
Sprzedaż hurtowna i częściowa.
Sprzedaż częściowa także u pp. A. Skórczewski i Polakiewicz, ul. Florjańska L. 13. 81 1 5

Tylko 5 koron
kosztuje $4^1/_2$ kilogr. najlepszego przy prasowaniu uszkodzonego tylko **mydła toaletowego.**
Przesyłka, jak zapas długo starczy, za zaliczką, lub nadesłaniem kwoty, przez: **A. Felt, Wien V./2, Matzleinsdorferstrasse Nr. 76** 100 1 3

Która firma
lub prywatna strona obejmie z kapitałem do 1500 złr. najwyżej wyrób towaru o kolosalnym zbycie, produkowanego dotąd w wyrobach pruskich? — Adres: „Kostink“ Sokołów koło Rzeszowa. 101

DOMEK
zbudowany z drzewa zdrowego, przy ul. Kąpielowej, tudzież **transmisja** żelazna z młyna parowego, do sprzedania. Wiadomość T. Tylko Tuchów. 103 1 3

Poszukuję celem kupna
folwarku 50 do 150 mrg.
w dobrej glebie i z dobrymi budynkami. Pośrednictwo wykluczone. Bliższe szczegóły uprasza się nadsyłać pod adresem: Jan Chojnicki, Adryanówka, p. Rohatyn-Złoczów. 105 1 4

Poszukuję odbiorcy
na manuskrypta przetłumaczonych, dotąd w polskim języku nie drukowanych, pikantnych i zajmujących nowel Maupassanta, Sacher Masocha i innych. Adres: „Kostiuk“ Sokołów koło Rzeszowa 102

Praktyczny rolnik
energiczny rządca, w sile wieku, umiejący się zastosować do wzorowych i średnich gospodarstw, wykorzystać największe dochody z roli i inwentarzy, życzy sobie **zmienić posadę** od 1 stycznia, kwietnia lub lipca 1901 r. Może złożyć kaucję. — Zgłoszenia pod „Rolnik 1901/2“ przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ulica św. Jana Nr. 3. 54 2 0



Największy Skład
Maszyn do szycia i haftu
„SINGERA“
Kraków, Rynek gł. Nr. 18
POLECA
maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.
Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych
i wszelkiego szycia maszynowego. 2115

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które
ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem
nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn
Singera modelu z roku 1901.
R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Obicia pokojowe (tapety)
listwy i sztukaterye sufitowe
NOWOŚCI W STYLU SECESYI
przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą
Z. KUTRZEBA przedtem Kutrzeba & Murczyński
Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1296 40 40
WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.